Nr. 344. Rok XIII. Lwów, sobota 25 lipca 1908. Wydanie poranne.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz.	2 K. 50 h.	z 2-krot. wysyłką pocztow.	3 K. — h.
kwartal.	7 K. 50 h.		9 K. — h.
rocznie	30 K. — h.		36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lubjego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów: Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h. Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h. Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota, 25 lipca.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Jakóba Ap. Jutro: D. 7 po św. Anny M. M. P. — Gr.-kat. Dziś: 12. Prokła. Jutro: 13. N. 6 po Sosz. Hł. 5. — Słowiańskie: Dziś: Sławosza. Jutro: Mirosława.

Wschód słońca 4·31, zachód 7·37

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8·25*, 8·40, 2·45*, 6·12, 7·—*, 7·35, 11·15, 12·45*, 3.50; do Rzeszowa 3·30; do Podwołoczysk 6·20, 10·40, 2·16*, 7·45, 11·10; do Czerniowiec-Ickan: 6·10, 9·10*, od 15 lipca 9·35, 2·23*, 10·38, 2·50*; do Kołomyi 6·03; do Stryja 11·25; do Ławocznego 7·30, 2·25, 6·42; do Sambora: 6·—, 9·05, 4·—, 10·45; do Jaworowa 6·58, 6·30; do Rawy, Sokala: 6·14, 7·10, 11·35 (każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11·05; do Stanisławowa: 2·40, 6·40; od 1 lipca do 25 lipca do Husiatyna: 6·20, 2·16*, 11·10; do Brzuchowic 7·21' 3·45, 2·30, 5·50, 8·34; w niedzelę święta 9·00, 12·41; do Janowa 9·15, 3·35. 1·35; (w niedzielę i święta) do Lubienia: 2·15; do Szczerca (Pustomyt): 10·35.

Pociągi pośpieszne opatrzone gwiazdką, uocne (od 6 wieczór do 5·59 rano) drukowane czarno.

Redakcya „Słowa Polskiego" otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtor. i piąt. od 3—5, w niedz. 1—1. **Biblioteka Uniwersytecka** codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. **Muzeum Dzieduszyckich** (Teatralna 18) podczas feryj zwiedzać można codzień za zgłoszeniem od g. 9 do 1. — **Biblioteka Poturzycka** (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa l. 17) codziennie od 10—2 prócz piątku. — **Muzeum przemysłowe** otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. **Biblioteka Baworowskich** (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkem czwartków. — **Biblioteka Pawlikowskich** (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — **Bibliot. Polit.** 10—1. i od 4—8 w, w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. **Bibl. T. Szewczenki** (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). **Bibl. Narodnego Domu** (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — **Biblioteka gminy wyznaniowej izraelickiej** (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor. **Biblioteka publiczna T. S. L.** (Trzeciego Maja 5, I p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — **Polskie Muzeum szkolne** (św. Mikołaja 12) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Ołata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — Galerya miejska (prowizorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr miejski zamknięty.

Ważne wypadki na Bałkanie.

Konstytucya w Turcyi.

Konstantynopol. (TBK.) Dzienniki tureckie zamieszczają urzędowe ogłoszenie, iż wielki wezyr na podstawie „irade" zawiadomił depeszą cyrkularną władze prowincyonalne, że Izbę posłów zwołano na zasadzie dawnego regulaminu i w dawnym składzie.

W kołach tureckich spodziewają się, że to zarządzenie wywoła zupełne uspokojenie.

Konstantynopol. (TBK.) Onegdaj i wczoraj ogłoszono w większej części miast Macedonii konstytucyę z r. 1876, zanim nastąpiło jej przyznanie. Tam, gdzie się znajdują ciała konsularne, młodoturcy zawiadomili je o tem z zapewnieniem, że spokój zostanie utrzymany. Większość władz cywilnych i wojskowych z wielką ochotą składa przysięgę na konstytucyę. W Macedonii, zarówno pośród mahometan jak chrześcian panuje wielki entuzyazm. Spokój dotychczas nie został zakłócony.

Ateny. (At. Ag. tel.) Depesza z Saloniki donosi, że generał-gubernator, urzędownie zawiadomiony o przyznaniu konstytucyi, dziś ją proklamował.

Paryż. (Ag. Haw.) Z Saloniki donoszą, że ruch konstytucyjny ogarnął całą ludność, a oficerowie otwarcie sympatyzują z tym ruchem. Oficyalnego ogłoszenia konstytucyi oczekują w każdej chwili.

Wszędzie wznoszą się okrzyki na cześć wolności i konstytucyi. W Gewgehli i Serres konstytucyę już proklamowano. Kilka tysięcy żołnierzy w rozmaitych stronach przeszło do konstytucyalistów. Monastyr cały ogarnięty jest ruchem.

Salonika. (TBK.) Oficyalnie stwierdzają, że z końcem maja starego stylu w więzieniach w Macedonii znajdowało się 2.984 mahometan, a 2.912 niemahometan. W więzieniach śledczych znajdowało się mahometan a 426 innych.

Serres (Wilajet salonicki). (TBK.) Bułgarski duchowny Smolar i kilku członków jego rodziny zostało wczoraj przez bandę grecką wymordowanych.

Konstantynopol. (TBK.) Szefem sztabu generalnego mianowany Szakir-basza, który równocześnie został marszałkiem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze poświęcają dłuższe artykuły wprowadzeniu konstytucyi w Turcyi.

Dziennik „Die Zeit" podkreśla, że ruch młodoturecki, który zaledwie od paru tygodni rozpoczął akcyę, wykazuje już sukces, o którym sam może nie myślał. Jakie skutki wywrze nadanie konstytucyi na losy Turcyi i cały kompleks spraw bałkańskich, na razie nie da się przewidzieć.

„N. Fr. Presse" powiada, że charakterystyczne jest, że Said-basza, największy przeciwnik twórcy konstytucyi z r. 1876 Midhata-baszy, obecnie sam doradził sułtanowi wprowadzenie jej w życie.

Na decyzyę sułtana bezwątpienia wpłynęły wiadomości o buncie wojsk anatolskich, tej ostatniej podpory dawnego systemu.

„Wr. Allg. Ztg." z kół dyplomatycznych donosi, że niespodziewany zwrot w stanowisku sułtana nastąpił wskutek zajść w Anatolii. Akcya reform oczywiście zostaje wstrzymana.

Oficyalne zawiadomienie mocarstw, które podpisały traktat berliński, o konstytucyi nastąpić miało jeszcze wczoraj.

Berlin. (Tel. wł.) Z Konstantynopola donoszą tu via Filipopol, że po wczorajszej Radzie ministrów Said-basza udał się z dekretem sułtana do Wysokiej Porty i zawiadomił o decyzyi udzielenia konstytucyi.

Bezpośrednio po tem wiadomość o tym akcie ogłoszono w mieście.

Ogromny tłum ludu zebrał się w Stambule i urządzał owacye na cześć sułtana. Na budynkach rządowych wywieszono chorągwie; okręty, stojące na kotwicy w porcie, przybrały się w galowe flagi.

Sułtan, jak zapewniają, do ostatniej chwili opierał się wprowadzeniu konstytucyi; sprowadziły zwrot wiadomości z Monastyru. Przed ostateczną decyzyą sułtan zasięgał rady szeika Islamu, czuwającego nad czystością nauki koranu, w kwestyi, czy konstytucya nie sprzeciwia się nauce Mahometa. Szeik, zwolennik absolutyzmu, odradzał sułtanowi wprowadzenia konstytucyi, jednak oświadczył, że konstytucyjne rządy nie sprzeciwiają się koranowi.

Jak wiadomo, konstytucya z roku 1876 przewiduje 2 Izby: senat, mianowany przez sułtana, i parlament z wyborów.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wr. Allg. Ztg." w interwiewie z dyplomatą, dobrze poinformowanym o stosunkach tureckich, donosi, że korpus oficerów w Turcyi oddawna był za wprowadzeniem rządów konstytucyjnych, a nie tylko młodo-turcy, lecz ogólny ruch narodowy domagał się przekształcenia Turcyi na państwo europejskie.

Londyn. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że wobec zaciemnionej sytuacyi w Turcyi nie byłoby wskazane narzucać Turcyi projektów reform, wypracowanych w Petersburgu i Londynie, tembardziej, że na razie jest to bez przedmiotowe, ponieważ sułtan nie może zagwarantować przeprowadzenia tych projektów.

Paryż. (Tel. wł.) Przebywający na emigracyi syn Midhata-baszy, twórcy tureckiej konstytucyi, telegrafował do w. wezyra, wyrażając nadzieję, że wezyr nakłoni sułtana do udzielenia amnestyi i przeprowadzenia reform.

---

13)

MAURICE LEBLANC.

Jasnowłosa Dama.

Arsen Lupin walczy z Sherlockiem Holmesem.

EPIZOD PIERWSZY.

(Ciąg dalszy.)

— Wszystko, co mogę o tem powiedzieć, to, że widzę tu taki sam sposób działania — jak w historyi z biletem loteryjnym, a głównie taką samą zdolność tajemniczego zniknięcia. Antonina Bréhat zjawiała się i znikała z tego domu w taki sam sposób, jak Arsen Lupin i jasnowłosa jego towarzyszka z mieszkania adwokata Detinan.

— A to znaczy?

— To znaczy, że nie mogę się oprzeć pewnemu na pozór nieprawdopodobnemu przypuszczeniu: Antonina Bréhat została przyjęta przez siostrę Augustę na drugi dzień po wymknięciu się z moich rąk Jasnowłosej damy. Włosy owej damy mają bezsprzecznie taki sam metalowy odcień złota, jak te tutaj.

— W ten sposób według pana, Antonina Bréhat...

— Jest Jasnowłosą damą.

— I Lupin prowadził odrazu dwa interesy?

— Tak myślę.

Nastąpił wybuch śmiechu. To szef policyi tak się weselił.

— Lupin! zawsze Lupin! Lupin jest we wszystkiem! Lupin jest wszędzie!

— Jest tam, gdzie jest — odciął się Ganimard.

— Ale, ażeby gdzieś być, trzeba mieć do tego powody — zauważył Dudonis — a tutaj wydają mi się one dość niejasne.

Ani biurko, oni pugilares nie zostały naruszone... A nawet złoto na stole nietknięte.

— Tak! wykrzyknął Ganimard. A sławny niebieski dyament?

— Jaki dyament?

— Niebieski dyament! dyament, który był kiedyś częścią korony królewskiej we Francyi i który książę A... ofiarował Leonidzie L... a po jej śmierci został kupiony przez barona d'Hautrée na pamiątkę po sławnej autorce, którą on ubóstwiał. Jest to jeden z tych klejnotów, o których taki stary paryżanin, jak ja, nie zapomina nigdy.

— Naturalnie, jeżeli owego dyamentu nie znajdziemy, wszystko zostanie wyjaśnione. Ale gdzie go szukać?

— Na palcu pana barona — powiedział Karol — pierścienia tego nie zdejmował pan nigdy z lewej ręki.

— Oglądałem już — odrzekł Ganimard, zbliżając się do ofiary. — Jak możecie państwo łatwo przypuścić, nie ma nic prócz zwykłej obrączki.

— Niech pan obejrzy z drugiej strony od dłoni — doradzał sługa.

Ganimard rozgiął zdrętwiałe palce. Pierścień był zwrócony główką do wnętrza, a na czubku owej główki połyskiwał cudowny kamień.

— Do dyabła! — syknął Ganimard zupełnie zbity z tropu — teraz już nic nie rozumiem.

— I chyba odstąpisz pan od oskarżania tego nieszczęśliwego Arsena Lupin — powiedział pan Dudonis.

Ganimard pomyślał chwilkę, a potem powiedział głosem sentencyonalnym:

— Właśnie tam, gdzie nie mogę zrozumieć, podejrzewam obecność Arsena Lupin.

Takie były rezultaty pierwszych poszukiwań policyi na drugi dzień po dokonaniu tej tajemniczej zbrodni.

Wychodzenie i wracanie Antoniny Bréhat pozostały taką samą tajemnicą, jak w swoim czasie zniknięcie Jasnowłosej damy. Nie wyjaśniono też, kim było owo tajemnicze stworzenie, które zadało śmierć baronowi d'Hautrée i nie zabrało na swój palec cudownego kamienia, który był kiedyś częścią korony królów Francyi.

Zbrodnia ta ze wszelkiemi pozorami zręcznego kawału zajmowała i rozbudzała opinię powszechną.

* * *

Spadkobiercy barona d'Hautrée błogosławili zrobioną im przez policyę reklamę. W domu przy ulicy Henri Martin urządzili oni istną wystawę sprzętów, które potem miały być sprzedane w sali Drouot'a.

Meble były nowoczesne i nie odznaczające się wielkim gustem, wiele przedmiotów bezwartościowych... ale za to po środku pokoju na szklanym słupie, przykrytym granatowym aksamitem, spoczywał w asystencyi dwóch policyantów cudownie połyskujący pierścień z niebieskim dyamentem.

Dyament wspaniały, olbrzymi, nieporównanej czystości, niebieskawy, jak woda, w której się odbija niebo. Podziwiano go, zachwycano się i patrzano z przerażeniem na pokój nieszczęsnej ofiary, oglądano to miejsce, gdzie na pokrwawionym dywanie leżał trup, a najbardziej przyglądano się nieprzeniknionym ścianom, przez które w sposób niewytłomaczony przedostała się zbrodniarka. Przekonywano się, czy marmurowy blat kominka nie jest ruchomy, albo czy za lustrem niema jakich tajemniczych sprężyn. Podejrzewano jakieś ukryte

Konstantynopol (TBK.) Wczorajsza zmiana w wielkim wezyracie był dla dyplomatów, a także dla poinformowanych kół tureckich zupełną niespodzianką. Właśnie w ostatnich dniach sądzono, że stanowisko Ferid-baszy jest mocniejsze a i jego samego zaskoczyła dymisya — którą otrzymał dopiero wczoraj pop. Co do upadku Ferid-baszy, krążą w kołach tureckich i dyplomatycznych rozmaite wersye, ale prawda zapewne dopiero po niejakim czasie wyjdzie na jaw. Giełda tutejsza powitała zmianę w wielkim wezyracie haussą.

Komentują tu też okoliczność, że usunięcie Ferid-baszy nastąpiło w dwa dni po nadaniu mu przez cesarza Wilhelma orderu Czarnego Orła i przedstawiają to w pierwszym rzędzie jako klęskę Niemiec, a w drugim jako klęskę trójprzymierza w Konstantonopolu. Jednakże doświadczone i spokojne koła nie są tego zdania, choć nowy wielki wezyr i minister wojny znani są jako anglofile.

Należy podnieść, że są oni jedynymi tureckimi mężami stanu o europejskim rozgłosie.

Konstantynopol. (TBK.) Wali Monastyru Hifzi-basza podał się do dymisyi. Także kilku innych funkcyonaryuszy tureckich wniosło dymisyę.

Konstantynopol. (TBK.) Onegdaj wieczorem jakiś żołnierz dał 4 strzały do pułkownika Nazima, ale go nie zranił.

Konstantynopol. (TBK.) Poseł turecki w Cetynii otrzymał telegraficznie pozwolenie na przybycie tu celem odebrania kilku informacyi dla księcia Mykity.

Konstantynopol. (TBK.) Niasi-bej, przywódca młodoturków, wtargnął na czele kilku tysięcy ludzi do Monastyru i uprowadził marszałka Osmana-baszę bez rozlewu krwi. Bliższych szczegółów dotychczas brak.

Konstantynopol. (TBK.) Nadanie konstytucyi wywołało wśród inteligencyi młodotureckiej entuzyazm, podczas gdy masy przyjęły tę wiadomość obojętnie. Z prowincyi nadeszły do Yildiz liczne depesze. Wojsko, maszerujące na selamlik, witano okrzykami na cześć sułtana. Selamlik miał zwykły przebieg. Wczoraj miała się odbyć iluminacya. Na dziś oczekiwana jest amnestya dla zbrodni politycznych.

Listy z kraju.

Tarnów, w lipcu.

(Z Rady miejsk.— Telegraf całą noc otwarty. — Brak skrzynki pocztowej. — Telefon na kolei. — Wycieczka Sokoła w Tatry. — Wybory w pow. Kasie chorych. — Stan żniw).

Gorąca czerwcowe skłoniły zdaje się ojców miasta naszego do „gorętszego“ zajęcia się wodociągami... a sprawa ta zaczynała być dla więcej krewkich obywateli „wężem morskim“. W ciągu niespełna miesiąca odbyła aż 4 posiedzenia, poświęcone wyłącznie tej sprawie. Nie wiem, czy energia burmistrza jest dobrze widziana w Kołach „wygodnych“ radnych, ale widocznie poddać się jej musieli, skoro na wszystkich tych posiedzeniach bywały „gorące“ dyskusye a uchwały zapadały poważną liczbą głosów. Nawet od 20 dni trwające opady i zniżenie temperatury nie zmniejszyły wytrwałości ojców miasta, bo na ostatniem posiedzeniu 14 bm. wniesiono już projekt ustawy wodociągowej. Co prawda jest to sobie „mutatis mutandis“, zwykłe powtórzenie istniejących już takich ustaw, ale bądź co bądź, projekt przedyskutowano, przyjęto (z poprawką dr. Ringelheima co do terminu opłaty) i rzecz posunięto o duży krok naprzód.

Byle tylko zakończono już raz z zarządem dóbr ks. Sanguszki kwestyę gruntu wodociągowego w Świerczkowie, bo na tem utyka podobno wszelka energiczniejsza akcya budowy.

Mieszkańcy t. zw. Nowego Świata radziby mieć także chodniki i lepsze oświetlenie nowych ulic (Matejki, Rejtana, Lipowej itd.). Wzdłuż kilku kamienic nie ułożono do dziś płyt chodnikowych, chociaż należytość dawno wpłacona do biura budownictwa miejskiego, czy też Kasy miejskiej.

Sprawa całonocnej służby telegrafu tutejszego weszła w ostateczną fazę. Dyrekcya poczt uznała potrzebę i słuszność tego postulatu i przedłożyła przychylny wniosek ministerstwu handlu. Bez wątpienia dozna sprawa i tam przychylnego załatwienia, a niebawem będziemy już w nieprzerwanym kontakcie z całym światem.

To załatwione, gdyby tak jednak jeszcze skrzynka pocztowa na ul. Lipowej! A przyrzeczono ją podobno jeszcze rok temu. Nie przypuszczamy, ażeby sprawa zalegała tu lub we Lwowie — lecz... może skrzynkami dyryguje sam p. minister handlu? Centralizacya tej gałęzi administracyi państwowej jest sławną, n. p. nie ma prawa Dyrekcya poczt sprawienia... płaszcza dla jakiegoś woźnego, i musi dopiero robić o to „berycht“ do Wiednia. Otóż jeśli tak samo ma się rzecz ze skrzynkami pocztowemi? Czyżby znowu trzeba interwencyi poselskiej do tego?

Co słychać z mownicą telefoniczną na tut. stacyi kolejowej — pytają się obywatele tarnowscy — bo sprawa znowu jakoś przycichła, a zarząd kolejowy korzysta z tego i dał... „szybera“.

„Sokół“ tarnowski organizuje wycieczkę w Tatry! Brawo! — Zobaczymy, czy też dużo tych „śpiochów“ naszych zdecyduje się znieść niecy niewczasów dla przyjrzenia się cudom przyrody tatrzańskiej. Czy dużo, pytam, bo kilka pewnie pojedzie — ale większość to tak rozumuje: Lepiej w domu pod pierzynką, zwłaszcza po 3 lub 4 bombach i partyi krótkiego lub jakiego innego — aniżeli gdzieś tam drapać się po Zawratach, Rysach i tym podobnych. — Pewnie jakiemuś „Sokołowi“ zawróciło się we łbie, skoro wzywa druhów do takich niewygód. Tylu nas tu żyje w pobożnem trawieniu bez owych „Zawratów“, że i obecnie milsza „krakowska“ z postojami pod „hotelem“ lub Delektą; niech dr. Szatkowski (inicyator i komendant wycieczki) sam po górach buty drze, kiedy mu się tak tego zachciewa. Jest jednak jakaś nadzieja, choć nie wielka, że przecież ruchliwy doktor nie sam pojedzie.

W tutejszej pow. Kasie chorych dokonano 5 lipca br. wyborów do zarządu, wydziału nadzorczego i sądu polubownego. Prezesem został Leon Starża Majewski, znany i od lat czynny w szerokich kołach mieszczaństwa. Nowy zarząd powinien pomyśleć o budowie własnego szpitala przynajmniej na 20—30 łóżek, a uczyni tem znaczną ulgę szpitalowi miejskiemu.

Ulewy, trwające od dłuższego czasu, wyrządziły w powiecie ogromne szkody, których wartość nie da się jeszcze dziś obliczyć. Całe łany zboża po prostu wgniecione w ziemię i błotem zalane, a ziemniaki w połowie już gniją. Smutne widoki! Alfa.

Z ostatniej poczty.

§ **Echa napadu na pocztę pod Kalliszem.** Napad na pocztę pod Orlą Górą, w którym brało udział 30 doskonale uzbrojonych w mausery i browningi ludzi, zaniepokoił widocznie władze na dobre. Czytamy w „Gazecie Kaliskiej“: Władze gubernialne przedsięwzięły nadzwyczaj energiczne środki w celu ujęcia przestępców. W sobotę wieczorem, tj. w dniu zamachu, otoczono pierścieniem wojska prawie całą gubernię. Wojsko to zbliża się ku sobie, uniemożliwiając w ten sposób ucieczkę. Ponieważ przestępcy mogli byli znaleźć się poza pierścieniem jeszcze przed wyruszeniem wojska, dokonywane są rewizye i sprawdzanie legitymacyi we wszystkich miastach i miasteczkach gubernii, oraz na stacyach pocztowych i kolejowych. Zatrzymano kilka osób w Kaliszu, w powiecie Słupeckim i Konińskim, na stacyi Zduńska-Wola, w Sieradzu i Błaszkach.

---

§ **„Zajazd“.** Między dwoma towarzystwami kopalnianemi w Zagłębiu Dąbrowskiem wybuchł spór o nieprawne założenie szybu „Alwina“. Skarżąca strona postanowiła siłą zapobiedz dalszym robotom i zaopatrzywszy się w narzędzia i naboje dynamitowe, ruszyła, jak za dobrych czasów, na „zajazd“.

W sobotę zrana do kopalni „Alwina“ przybyło kilkunastu ludzi z kopalni „Rudolf“ z materyałami wybuchowemi, kilofami i łopatami w asystencyi wojska i policyi. Przybyli zaczęli burzyć pierwszy szyb, głębokości 27 metrów, kilkunastu wybuchami dynamitu.

Następnie wrócili do drugiego szybu, głębokości 45 metrów i zażądali, żeby ludzie wyszli z roboty. Właściciel „Alwiny“, p. Radlicz, chciał jechać do inżyniera okręgowego o pomoc, jak również do naczelnika straży ziemskiej, aby dowiedzieć się, na mocy jakiego rozporządzenia to się dzieje, atoli obstąpiono bryczkę, nie pozwalając mu się ruszyć z miejsca.

Ludziom, oraz wspólnikowi p. R., który był w szybie, grożono, że jeżeli nie wyjdą, wszystkich ich zasypią. Pozakładano na wierzchu naboje, które świeżo przywieziono parowozem Tow. sosnowickiego. Kiedy szyb przykryto, tamując dojście świeżego powietrza, ludzie musieli szybko uciekać z dołu, prosząc sygnałem o wstrzymanie wybuchów. Po wyjściu ludzi niszczono, co tylko było na wierzchu oraz szyb.

Tym sposobem zniszczono kieraty, sortownię, budynki i t. p. Ogółem było przeszło 40 wybuchów, które słychać było w całej okolicy, a nawet za granicą; co stwierdzają pisma zagraniczne.

Jak widać, anarchia na dobre zagościła w umysłach wszystkich warstw społecznych Zagłębia.

---

§ **Wisła pod Warszawą.** Przedwczoraj nad wieczorem przybór, jak się zdaje, dosięgnął swego maksimum, jednak rzeka nie wyszła w granicach miasta z brzegów i do poziomu bulwarów brakowało około półtorej stopy. Część łąk skaryszewskich i niziny Saskiej Kępy są zalane, a grobla trzeciego mostu stoi w wodzie. Prąd jest dość silny, lecz piana nie płynie, co zwiastuje, że dalszego przyboru nie będzie.

---

§ **Epopea bandycka.** Przed dwoma dniami warszawski sąd wojenny rozpoczął sądzenie sprawy bandy rabusiów, która w roku zeszłym napełniała postrachem powiat lubelski. W dniu 8 lutego r. z. we wsi Radawiec, bandyci wpadli do mieszkania hr. Stadnickiego i steroryzowawszy jego i gościa p. Sobieszczańskiego, poczęli rabować, co się dało. Sobieszczańskiemu zrabowano wówczas 75 rb. gotówką i różnych rzeczy za sumę 250 rb., hr. Stanickiemu zaś — 475 rb., oraz ubranie i różnych rzeczy za 200 rb.

22 lutego ta sama banda przedsięwzięła wyprawę na Władysława Miklaszewskiego w folwarku Wierciszewo. Tu bandyci zrabowali pieniędzy, oraz różnych rzeczy za sumę 300 rb. W dwa tygodnie potem, dokonano powtórnego napadu na dom hr. Stadnickiego. Łupem bandytów stało się 120 rb., srebro stołowe i t. p. rzeczy za sumę 500 rb.

15 marca bandyci dokonali napadu na p. Fiorkowskiego, we wsi Wygnanowice. Napad ten uwieńczony został najpomyślniejszym dla opryszków wynikiem, gdyż przyniósł niebywałe dotychczas łupy. U p. Fiorkowskiego zrabowano 330 rb. gotówką, oraz kosztowności za 12.000 rb.

Następnie banda działalność swą przeniosła na wieś Żabią Wolę. Tu bandyci zrabowali pp. Barszczew

---

otwory, jakieś podziemne tunele i tajemne połączenie z katakumbami...

Sprzedaż niebieskiego dyamentu odbyła się w sali Drouot'a. Tłumy tłoczyły się aż do omdlenia, gorączka kupna dochodziła do szaleństwa.

Był tu cały Paryż od wielkich wypadków, wszyscy ci, którzy naprawdę kupują i ci, którzy udają, że mogą kupić, giełdziarze, artyści, damy z całego świata, ministrowie, jeden tenor włoski, jakiś król, będący na wygnaniu, który chcąc umocnić lepiej swój kredyt, głosem wzruszonym dotrzymywał cenę aż do stu tysięcy franków. Sto tysięcy franków! mógł je ofiarować bez kompromitacyi. Tenor włoski doszedł do stu piędziesięciu, a ktoś jeszcze do stu siedmdziesięciu pięciu.

Przy dwustu tysiącach amatorowie zatrzymali się. Przy dwustu pięćdziesięciu pozostało tylko dwie osoby: Herschmann, sławny finansista, król złotych kopalni i hrabina de Crozon, bogaczka amerykańska, której zbiory drogocennych kamieni sławne były na cały świat.

— Dwieście sześćdziesiąt tysięcy... dwieście siedmdziesiąt... siedmdziesiąt pięć... ośmdziesiąt... wygłaszał komisarz, zapytując wzrokiem obu pretendentów. Dwieście ośmdziesiąt dla pani... Nikt nie mówi więcej?...

— Trzysta franków — mruknął Herschmann.

Cisza. Wszystkich oczy zwróciły się na hrabinę de Crozon. Uśmiechnięta, lecz z twarzą bladą, zdradzającą wzruszenie, stała oparta o poręcz krzesła. W rzeczywistości wiedziała doskonale i ona i wszyscy obecni, że pojedynek zakończy się tryumfem finansisty, który na usługi swoim kaprysom, posiadał pół miliarda. Pomimo to wymówiła jeszcze:

— Trzysta pięć tysięcy...

Znowu cisza. Zwrócono się w stronę króla kopalni w oczekiwaniu nieuniknionej podwyżki. Bez wątpienia nastąpi ona w formie brutalnei. stanowczej.

Zawiedziono się — finansista pozostał milczący, z oczami utkwionemi w jakiś papier, który trzymał w prawej ręce — w lewej miał rozdartą kopertę.

— Trzysta pięć tysięcy... — powtórzył komisarz. Raz... dwa... jeszcze czas... nikt nie mówi... raz... dwa...

Herschmann nie poruszył się. Ostatnie milczenie i młotek uderzył.

— Czterysta tysięcy — wykrzyknął Herschmann, zrywając się, jakby stuk młotka wyrwał go z odrętwienia.

Zapóźno. Przysądzenie stało się nieodwołalnem.

Finansistę otoczył tłum. Co się stało? Dlaczego nie wołał wcześniej?

On się roześmiał.

— Co się stało? Doprawdy nie wiem. Miałem chwilę dystrakcyi.

— Czyż to możliwe!

— Naprawdę, to ten list, który mi wręczono.

— I ten list wystarczył...

— Ażeby na chwilę wyprowadzić mnie z równowagi.

Ganimard był obecny przy licytacyi. W tej chwili zbliżył się do chłopaka usługującego.

— To ty zapewne podałeś list panu Herschmannowi?

— Tak.

— Od kogo?

— Od jakiejś pani.

— Gdzież ona jest?

— Gdzie ona jest... O! proszę pana, tam! Ta pani za gęstą woalką.

— Ta, która wychodzi?

— Tak.

Ganimard puścił się pędem ku drzwiom i ujrzał damę, idącą w dół po schodach. Przy samem wyjściu zatrzymał go tłum ludzi, a kiedy wyszedł w końcu, damy już nie było.

Wrócił do sali, przedstawił się Herschmannowi i zapytał go o szczegóły listu. Był on napisany ołówkiem, pośpiesznie, charakterem nieznanym adresatowi i zawierał te słowa:

„Niebieski dyament przynosi nieszczęście. Przypomnij sobie barona d'Hautrée“.

* * *

Niebieski dyament, znany wszystkim z powodu zabójstwa barona d' Hautrée i wypadków, jakie miały miejsce w hotelu Drouot, stał się jeszcze bardziej głośnym po upływie pół roku. Istotnie następnego lata skradziono hrabinie de Crozon ów cenny klejnot, z takim trudem przez nią nabyty.

Mogę wreszcie rzucić pewne światło na tę całą wzruszającą i pełną dramatyczności historyę.

Wieczorem dziesiątego sierpnia wszyscy goście państwa de Crozon zebrani byli w salonie pięknego pałacu, położonego w departamencie Somme. Zajmowano się muzyką. Hrabina usiadła do fortepianu i zdjąwszy z palców pierścienie, a w ich liczbie i sławny dyament barona d'Hautrée, położyła je na małym stoliczku. Po upływie godziny hrabia, jego dwaj kuzyni d'Andelles'owie, oraz blizka przyjaciółka gospodyni, pani de Réal opuścili pokój. W salonie pozostała tylko hrabina w towarzystwie pana Bleichen, konsula austryackiego i jego żony.

(C. d. n.)

skiego i Rohlanda. W sprawie napadów tych do odpowiedzialności karnej pociągnięto 17 osób.

§ **Pomnik Kraszewskiego.** Z Druskienik na Litwie donoszą: W gronie stałych mieszkańców, jak i licznie przybyłych do Druskienik kuracyuszów, powstała myśl wystawienia pomnika J. I. Kraszewskiego, który swego czasu stale nawiedzał tut. zdrojowisko i wiele prac swoich powieściowych tu napisał. Inicyatorowie rozpoczęli już kroki o pozwolenie u właściwej władzy.

Będzie to bodaj pierwszy pomnik jednego z najsławniejszych, o którym społeczeństwo zbyt szybko... zapomniało.

§ **Pomnik na polach grunwaldzkich** projektują postawić Niemcy. Propozycyę taką zrobił ubiegłego roku „Hann. Courier". Ówczesna odezwa — pisze teraz „Düsseldorfer Ztg." — „nie znalazła większego oddźwięku". Podejmuje więc teraz „Düsseld. Ztg." propozycyę tę ze swej strony. Pomnik ma być „na najdalszym wschodzie znakiem przypomnienia największego czynu kulturalnego narodu niemieckiego, który w rycerzach św. Maryi najszlachetniejszych znalazł pionierów, a przez kolonizacyę wschodu postawił sobie najwspanialszy pomnik".

Interesujący jest bezpośredni powód, który zrodził pomysł tego nowego „narodowo-niemieckiego" pomnika. Powodem tym, według „Düs. Ztg." stała się odezwa galicyjskiego „Towarzystwa Szkoły Ludowej", ażeby społeczeństwo polskie w pamiętnym dniu bitwy grunwaldzkiej składało datki na cele oświaty. Tak więc patryotyzm polski podnieca patryotyzm niemiecki.

§ **Podpalenie mostów.** W Kijowie przed paru dniami spłonęło drewniane pokrycie mostu, wiodącego przez Rusanowską odnogę Dniepru. Most ten ma 200 metrów długości i wskutek pożaru nastąpiła przerwa komunikacyi między Kijowem a Zadnieprzem. Na drugi dzień o tej samej porze wybuchł ogień na drugim moście, lecz ten w porę ugaszono. Straty wynoszą przeszło 100.000 rb.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Mianowanie.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał inspektorowi szkół ludowych Bolesławowi Baranowskiemu we Lwowie tytuł i charakter radcy dworu.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj wybrano dziekanem wydziału prawniczego na r. 1908-9 posła na Sejm prof. dr. Wład. Leop. Jaworskiego. Wybrany poprzednio dr. Antoni Górski zrezygnował z powodu wyboru swego na posła do Rady państwa.

Powodzie.

Opawa. (TBK.) Na Śląsku cieszyńskim Wisła i kilka innych rzek wystąpiło z brzegów. W gminie Zarzecze nad Wisłą, w powiecie bialskim, 80 chat stoi pod wodą. Kompania pionierów na pontonach dowozi żywność. Prezydent kraju, hr. Coudenhove udał się do okolic zalanych. Woda zaczęła opadać.

Kraków. (Tel. pryw.) O godz. 9 wieczorem, stan wody na Wiśle wynosił 2 m. 82 cm. ponad poziom normalny. Przybywa wody po 4 centymetry na godzinę. O g. 7.30 rano rozbił się o jeden z filarów mostu podgórskiego galar, wiozący kamienie do regulacyi Dunajca. Galar uderzył z taką szybkością i gwałtownością o filar, że się rozpadł na kilka części, a 3 ludzie, którzy się na nim znajdowali, wpadli do wody. Jeden z nich sam się uratował, przybywszy wpław do brzegu, dwóch innych wyratowali rybacy.

Wieliczka. (Tel. pryw.) Cały powiat wielicki, położony na prawym brzegu Wisły, jest zalany. Wylały także rzeki: Raba, Wilga, Stradomka, Krzywoszeczka i Skawina. Wiele mostów pozrywanych.

Kraków. (Tel. pryw.) Starostwo otrzymało wczoraj następujące telegramy o powodziach:

Brzesko: Wody w Uszwicy stale wzbierają. Kilka wsi zalanych.

Okocim: Cała przestrzeń pomiędzy Zakliczynem a Czchowem stoi pod wodą. Plony na przestrzeni wielu tysięcy morgów zniszczone. Czego woda nie zabrała, to zniszczyła nieustająca słota. Ludność z dobytkiem obozuje w wodzie. Ratunek konieczny.

Oświęcim: Woda w Sole wynosi 1·30 metra ponad zero. Stan od rana bez zmiany.

Mała Wisła: Stan o g. 9 + 4·40 metrów. Woda przybywa.

Żywiec: W południe stan na Sole wynosił + 3·25 metrów. Woda się podnosi.

Smolin: Stan na Małej Wiśle + 5·80 metrów. Grunty na szerokiej przestrzeni zalane. W razie, gdyby deszcz dalej trwał, niebezpieczeństwo bardzo wielkie.

Zator: O godz. 7 rano stan + 5·80 metrów. Woda ciągle przybywa.

Zmiana gabinetu na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wr. Allg. Ztg." donosi z Budapesztu, że min. Andrassy po przedłożeniu Izbie projektu reformy wyborczej ustąpi; dalej, że prezydent ministrów dr. Wekerle z częścią partyi konstytucyjnej przyłączy się do partyi niezawisłości i również ustępuje.

Prezydentem ministrów zostanie minister handlu Kossuth, który powoła do gabinetu jako ministra spraw wewnętrznych prezydenta Izby Justha. Nowy gabinet miałby za zadanie przeprowadzenie ugody wojskowej.

Z caratu.

Petersburg. (TBK.) Przed sądem wojskowym ukończyła się rozprawa przeciw 44 oskarżonym o przynależność do partyi socyalno-rewolucyjnej. Z pomiędzy 39 obecnych oskarżonych skazano 30 na roboty przymusowe od 5 do 15 lat, 2 na przymusowe osiedlenie, 2 na karę twierdzy; 5 uwolniono.

Petersburg. (Tel. wł.) Car z carową wczoraj mieli udać się do Rewla.

Astrachań. (Pet. Ag. tel.) Stwierdzono tu dwa wypadki cholery azyatyckiej.

Kronsztad. (Pet. Ag.) Para carska z dziećmi odjechała wczoraj popoł. na jachcie „Standard" na wody fińskie.

Zjazdy dyplomatyczne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Podczas zjazdu króla Edwarda VII z cesarzem Franciszkiem Józefem obecny będzie br. Aehrenthal.

Sztokholm. (TBK.) Prezydent Fallières przybył do Trelle, gdzie go król powitał, poczem wraz z królem odjechał do Sztokholmu.

Berlin. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych zaprzeczają wiadomości, podanej przez „N. Fr. Presse", jakoby ks. Bülow miał się zjechać z francuskim ministrem spraw zagranicznych Pichonem.

Wypadki i katastrofy.

Kandersteg (Szwajcarya). (TBK.) Przy robotach około tunelu osunęła się ziemia, przyczem 20 robotników straciło życie.

Kandersteg. (TBK.) Katastrofa w tunelu Löttberg przybrała wielkie rozmiary z chwilą, gdy po usunięciu się ziemi woda zalała tunel; 25 robotników zginęło.

Strajki.

Sydney. (TBK.) Strajk kolejowy rozszerzył się na New Castel. Ruch na wszystkich kolejach wstrzymany.

Bombaj. (TBK.) Wczoraj wydarzyły się tu zaburzenia z powodu strajku, przyczem wojsko angielskie, zaatakowane, dało salwę. Kilka osób zginęło.

Bombaj. (B. Reutera). Wykroczenia strajkujących były skierowane głównie przeciw urzędnikom i policyi, którą tłum obrzucił kamieniami. Z tego powodu ochotnicy dali salwę, przyczem, o ile dotąd stwierdzono, 5 osób zginęło, a 43 zostały zranione.

Z Portugalii.

Lizbona. (TBK.) Król wyraził życzenie, ażeby dzień 31 lipca, jako rocznica przysięgi na konstytucyę z r. 1826, obchodzono jako święto.

Karlsbad. (TBK.) Przybył tu wczoraj rano prezydent ministrów bar. Beck.

Paryż. (TBK.) Jaurès zaprzecza w „Humanité", jakoby napisał był list do Mulej Hafida.

Londyn. (Tel. wł.) „Morning Post" ostro występuje przeciw polityce oszczędności w zbrojeniu państwa, prowadzonej przez poprzednie rządy i obecny gabinet.

Konstytucya turecka z r. 1876.

Ogłoszona uroczyście w dniu 23 grudnia 1876 r. turecka konstytucya, opracowana przez Midhata-baszę, zawiera następujące zasadnicze gwarancye i normy życia państwowego.

Niepodzielność ottomańskiego państwa, nienaruszalność i nieodpowiedzialność sułtana, którego prerogatywy odpowiadają konstytucyjnym prawom władców państw zachodnich.

Nienaruszalność wolności osobistej.

Islam jest religią państwową, jednak wszystkim innym uznanym religiom gwarantuje się wolność wyznania.

Wolność prasy, prawo petycyi, prawo zgromadzeń i równość wobec prawa wszystkich poddanych, którzy bez względu na pochodzenie nazywani będą Ottomanami.

Parlament składa się z 2 Izb: Senatu i Izby posłów, które corocznie w dniu 1 listopada mają się zbierać na czteromiesięczną sesyę.

Wybory odbywają się przez tajne głosowanie, co cztery lata. Na każde 100.000 mieszkańców przypada jeden poseł. Nowo wybrana Izba posłów zbiera się najpóźniej w 6 miesięcy po rozwiązaniu starej.

Sędziowie nie mogą być dowolnie usuwani, rozprawy sądowe są jawne.

Budżet ma być uchwalany na początku każdej sesyi parlamentu i tylko na jeden rok. Trybunał rachunkowy, złożony z nieusuwalnych członków, przedkłada Izbie posłów corocznie sprawozdanie ze stanu finansowego, sułtanowi zaś takie samo sprawozdanie co trzy miesiące.

Żadne prawo nie otrzyma mocy obowiązującej bez uchwały obu Izb i irade sułtańskiego, sankcyonującego uchwały. Prawo inicyatywy nowych ustaw należy do rządu.

Nauczanie początkowe jest obowiązkowe.

Nad sprawami prowincyonalnemi obradują i czuwają wybierane rady generalne.

Jeden z paragrafów konstytucyi, mianowicie § 113, zastrzega sułtanowi prawo absolutne wydalania z kraju osobistości, uznanych przez niego za niebezpiecznych dla państwa.

Pierwszą ofiarą tego paragrafu był... twórca konstytucyi Midhat-basza.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatoryum astronom. Politechniki) w d. 24 lipca b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (p. 2 pp)	Temperatura. Najwyższa	Temperatura. Najniższa
7 rano	729·00	17·8	N2	11·0	23·5	15·8
2 popoł.	729·50	21·2	NE3			
9 wiecz.	730·40	17·4	N1			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, kilkakrotnie deszcz.
Prognoza na dziś: Przeważnie pochmurno, opady.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej i zachodniej:

Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona. Z początku jeszcze niepogoda, potem powoli wypogodzenie.

÷ **Z Uniwersytetu.** P. Stanisław Glixeli, rodem z Warszawy, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

P. Kazimierz Jan Kotarski, rodem z Ruchocina w W. Ks. Poznańskiem, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

÷ **Mianowania.** Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował oficyałów kancelaryjnych: Władysława Grzywackiego w Skolem i Adolfa Schlichtingera w Samborze, starszymi oficyałami kanc. z pozostawieniem ich w dotychczasowych miejscach służbowych.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował oficyała kancel. w Dobromilu, Wojciecha Studzińskiego, starszym oficyałem kancel. w sądzie powiatowym w Bóbrce.

÷ **Nowe gimnazyum w Galicyi.** Z dniem 1-go września otwarte będzie w Stryju zupełnie samoistna filia tamtejszego gimnazyum polskiego. W tej chwili jest tam do obsadzenia dziewięć posad nauczycielskich. Konkurs na te posady już ogłoszono.

÷ **Wycieczka.** Tow. muzyczne „Harmonia" we Lwowie urządza w niedzielę 26 b. m. wycieczkę do Brzuchowic, oraz zabawę z tańcami na Polance Mickiewicza w lasku Brzuchowickim. Program nader urozmaicony. Wiele niespodzianek. Odjazd ze Lwowa z kapelą „Harmonii" o godz. 2·30 popołudniu.

÷ **Z kolei.** Z dniem 6 lipca b. r. otwarto w obręcie dyrekcyi kolei państw. w Tryeście kolej lokalną Krainburg—Neumarktl ze stacyami Naklas, Duplach, Neumarktl i z przystankiem i ładownią Heiligenkreutz.

Z dniem 31 maja r. b. zniesiono sprzedaż biletów do jazdy w przystanku kolejowym Enderdorf, leżącym w obrębie dyrekcyi kolei państwowych w Ołomuńcu; a zarządzono wydawanie takichże biletów w pociągu przez konduktorów.

÷ **Nosorożca dyluwialnego** (Rhinoceros antiquitatis Blb.) wydobytego w listopadzie r. z. wraz z mamutem z tego samego szybu wosku ziemnego w Staruni (pow. bohorodczański) otrzymało w tych dniach Muzeum im. Dzieduszyckich w darze od p. A. Krigla, dyrektora kopalni staruńskiej, której właścicielką jest firma J. Campe & Sp. w Hamburgu. Tylko poczuciu prawdziwie obywatelskiemu i wspaniałomyślności dyrektora tejże kopalni mamy do zawdzięczenia, że oba te nadzwyczaj cenne dla nauki zabytki przeszłości zamierzchłej naszej ziemi, mogące być ozdobą każdego z pierwszorzędnych muzeów przyrodniczych światowych, ocalały i pozostały na zawsze w naszym kraju.

÷ **Oszust.** P. Stanisława Melińskiego, znanego w naszem mieście autora recenzyj muzycznych w „Kuryerze Lwowskim", zawiadomiono, iż po Lwowie uwija się jakieś indywiduum, wyłudzając datki na podstawie rzekomego listu p. Melińskiego, który ma proszącego nibyto polecać ogółowi, jako podupadłego, a zasługującego na wsparcie aktora. Owoż p. Meliński prosi nas o zaznaczenie, że ani nie zna tego człowieka, ani listu podobnego nie pisał i że w tym wypadku ma się do czynienia najwidoczniej z jakimś oszustem.

† **Emanuel hr. Dunin Borkowski** z Ponikwy, doktor praw i filozofii, zmarł we Lwowie po długich i ciężkich cierpieniach w 52 roku życia.

Eksportacya zwłok z domu żałoby przy ul. Sykstuskiej l. 59 A. na dworzec główny odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 11 rano. Obchód pogrzebowy w Ponikwie odbędzie się w poniedziałek dnia 27 b. m. o godz. 11 rano.

÷ **Śmierć pod kołami pociągu.** Straszny wypadek zdarzył się onegdaj w południe na torze kolejowym w pobliżu Kleparowa. Jadący na t. zw. szutrówce z innymi robotnikami Jan Neida wskutek jakiegoś wstrząśnienia spadł z wozu pod koła, a trzy wozy przeszły mu przez pierś, miażdżąc klatkę piersiową. Śmierć nastąpiła natychmiast.

÷ **Zawalenie się chodnika podziemnego.** W ulicy Teatyńskiej, pod murem, okalającym ogród arcybiskupi, zawalił się onegdaj przed południem chodnik podziemny na przestrzeni kilkumetrowej. Kilkanaście płyt chodnika, wraz z ziemią zapadło się w korytarzu podziemnym. Korytarz ten podziemny jest częścią lochów, ciągnących się na długiej przestrzeni od t. zw. „Czerwonego klasztoru" pod pałac arcybiskupi, klasztor Sióstr miłosierdzia i t. d.

÷ **Przykry wypadek** zdarzył się wczoraj zarobnikowi Janowi Hnatyszynowi. Oto upadł on w Rynku i potłukł się tak dotkliwie, że pogotowie Towarzystwa ratunkowego musiało odwieźć go do szpitala.

÷ **Niemiłe spotkanie** mieli „kieszonkowcy“ pp. Mores Tinger i Icyk Zimet. Mają oni wstręt do policyi — która nie chce uznawać ich zarobkowości i starają się unikać wszelkich z nią stosunków. Wczoraj operowali obaj na pl. Rzeźni i Tinger właśnie wsunął rękę do kieszeni jakiejś kobiecie, gdy nieszczęście nadniosło kaprala Wasyliszyna, który przerwał produkcyę i zaopiekował się obu przyjaciółmi.

÷ **Nieudały rabunek.** Na 75-letniego włościanina ze Skniłowa Jana Halę, napadł wczoraj popołudniu około godz. 3 w pobliżu rogatki gródeckiej zarobnik, Jan Gąsior, i wyrwawszy mu z ręki torebkę z kwotą 149 k. 28 gr. począł uciekać w kierunku placu Unii Brzeskiej.

Za rabusiem puścił się w pogoń syn Hały, Hryńko i przytrzymawszy go przy pomocy przechodniów — odebrał pieniądze i spowodował aresztowanie rabusia. Jak podał Hała, Gąsior od rana kręcił się około niego na placu Misyonarskim, gdzie widział, że Hała sprzedawał konia za 150 koron. Gąsior tłumaczył się, że „coś skusiło go do tego“.

÷ **Sympatyczny żebrak.** Jan Nowak nie cierpi pracy i ma przekonanie, że społeczeństwo powinno nim się opiekować i dostarczać mu środków do życia, a zwłaszcza na wódkę, którą lubi niepomiernie i gniewa się bardzo, jeżeli ktoś jest innego zdania. Stąd też, kiedy jedna z lokatorek domu przy ul. Piotra Skargi l. 2 odprawiła go wczoraj słowami: „Niech Pan Bóg opatrzy“, Nowak, przejęty oburzeniem, obrzucił ją obelgami. I w rezultacie nieźle na tem wyszedł. Wskutek swego wystąpienia znalazł się na inspekcyi policyi, gdzie na pewien czas zapewniono mu spokojny, zaciszny przytułek.

÷ **Pech mieli złodzieje,** którzy wczoraj nad ranem włamali się do zakładu dra Świątkowskiego przy ul. Dwernickiego l. 42. Dostawszy się do wnętrza, wyważyli oni okno w jednym budynku i weszli do mieszkania po to, aby po takiej fatydze przekonać się, że to salon i niema tam nic, coby się unieść dało. Rozgniewani tem pokrajali materyę na meblach, poczem w drugim budynku wyważyli okno pokoju, w którym spał ogrodnik zajęty w zakładzie, Piotr Trybura. Tu była garderoba i to blisko okna. Cichutko, za pomocą zakrzywionej laski zaczęli przez okno wyciągać inekspri-mable, zaczepili jednak przypadkiem laską o stół, a powstały stąd hałas zbudził śpiącego Tryburę, który, zerwawszy się, narobił jeszcze większego hałasu, co zniewoliło niefortunnych złodziejów do ucieczki bez łupów przez parkan, przyczem pogubili jeszcze kapelusze i laskę.

— **Zgubiono.** P. Wład. Poźniak, słuchacz politechniki, zgubił w przechodzie ul. Sykstuską i Słowackiego czarny pulares z kwotą 18 kor. 60 hal.

— **Znaleziono.** W cyrku Lipota złotą obrączkę ślubną. — Na ul. Karola Ludwika klucz żelazny do woza. — Na ul. Grodeckiej pęk kluczy na kółku. — Na ul. Skarbkowskiej świadectwo szkolne Janiny Loginówny.

□ **Chorostków.** (Kor. wł.) Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach „Sokoła“ odbyła się w obecności kilkunastu delegatów gniazd okolicznych, delegata Związku Witwickiego, ogółu członków miejscowych, oraz licznie zebranej publiczności w dniu 18 bm. Poświęcenia dokonał ks. Stanisław Wyczesany, stojący w pracy narodowej zawsze w pierwszym szeregu.

Dom ten stanie jako piękny i okazały, bo dwadzieścia ośm metrów długi, budynek jednopiętrowy w samem sercu miasteczka, tuż obok kościoła na darowanym przez p. Siemieńskiego gruncie.

Po nabożeństwie ruszył cały tłum, zebrany w kościele, na miejsce budowy. Tu pierwszy przemówił w bardzo podniosłych słowach ks. Wyczesany, następnie drh. Witwicki i z niezwykłą siłą p. Artur Zaremba Cielecki. Imieniem gniazda podziękował obecny jego przewodniczący dh. Teofil Liskowacki najpierw p. Siemieńskiemu za tak hojne poparcie rzetelnych usiłowań narodowych, a następnie gościom.

Popołudniu odbyło się przedstawienie amatorskie i przyjęcie gości w lokalnościach ordynacyi.

Zdaniem tutejszej ludności takiego święta narodowego Chorostków w dziejach swych nie zapisał. Będzie ona fundamentem pod inną ważniejszą może jeszcze budowę, bo pod moralne zespolenie się wszystkich żywiołów polskich dla wspólnych celów, w czem p. Siemieński wraz z całą rodziną dobry przykład daje.

□ **Świrz** (koło Bóbrki). (Kor. wł.) W miasteczku naszem mamy do zanotowania fakt budzenia się do życia umysłowego i świadomości narodowej wśród ludności tutejszej polskiej, fakt tem więcej znamienny i zanotowania godny, że świadomość narodowa u ludu tutejszego mała i że w tym kierunku uczyniono krok pierwszy. Wyrwanie ludu z obojętności narodowej bardzo tu potrzebne, a uskutecznić można jedynie zapomocą żywego słowa.

Z takiem słowem ciepło wygłoszonem, zjawił się u nas w dniu 19 lipca p. Sidaczyński, nauczyciel ze Lwowa, który przybył, jako delegat Koła T. S. L. im. Jeża; mówił na temat: „Rozwój stosunków polskich na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej polskiej w okresie porozbiorowym“.

Piękny i barwnie wygłoszony wykład zakończył prelegent zachętą do pracy oświatowej, do uświadomienia narodowego ludu polskiego i do pielęgnowania języka polskiego.

Licznie zgromadzeni słuchacze nagrodzili prelegenta rzęsistymi oklaskami a ks. Oberc serdecznemi słowami, dodając od siebie gorącą zachętę dla słuchaczy, aby się licznie gromadzili na tego rodzaju pogadanki. Przykład pociąga. Wszyscy rozumieją tu, że takie pogadanki winny się odbywać jak najczęściej.

To też z radością przyjęto zapowiedź ks. Oberca, iż wygłosi szereg odczytów o dziejach Polski.

W ożywionej pogadance zabierało głos kilku uczestników zebrania; ogólnie utyskiwano na brak lokalu na czytelnię i na brak odpowiednich książek (!). W końcu jeden z włościan w krótkich, bardzo prostych słowach podziękował za pożyteczny wykład i pogadankę i prosił o dalszą w tym kierunku pracę.

□ **Tarnopol.** (Kor. wł.) Wypadek z rewolwerem. W Gajach pod Tarnopolem bawili się dwaj bracia Maks i Srul Schleicherowie rewolwerem. Obaj wydzierali sobie rewolwer i wśród tego padł strzał. Kula przestrzeliła palce Srulowi, utkwiła zaś w kolanie Maksa.

Ucieczka ze szpitala. Niejaka Marya Pfeifer, umysłowo chora, uciekła ze szpitala w Tarnopolu, wymykając się niespostrzeżenie w ubraniu szpitalnem przez okno. Chorą jednak udało się przytrzymać i sprowadzić napowrót do szpitala.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

Wiadomości giełdowe.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 24 lipca. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austryackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 266·—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 259·—, Towarzystwa żeglugi na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 255·50, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 236·55, Pożyczka serbska norm. po 100 fr, pr. 4 99·75. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20·05, Zakładu. kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 471·—, Clary zł. 40 m. k. 150·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 108·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 111·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60·60, Ofen 40 zł. 195·—, Palffy 40 zł. m. konw. 190·—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 50·10, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 26·15, Losy fund. arc Rudolfa 10 zł. 67·50, Salma 40 zł. m. k. 230·—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 112·—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 500 fr. 182·75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 492·—.

Berlin, dnia 24 lipca. Banknoty austryackie 85·30, Spirytus —·—.

Paryż, dnia 24 lipca. Trzy procentowa renta 95·75, mąka 29·50.

Frankfurt, d. 24 lipca. Austr. kred. 194·25, Koleje państwowe 148·60, Disconto 170·50, Laura —·—.

Wiedeń, d. 25 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcye austr. Zakładu kredytowego 618·50, Akcye węgier. Zakładu kredyt. 734·75, Akcye Anglo banku 294·—, Akcye Unionbanku 539—, Akcye Länderbanku 434·50, Akcye Bankvereinu 517·50, Akcye Boden credit 1053·50—— Akcye gal. Banku hipot. 571·—. Akcye kolei państwowych 694·25, Akcye kolei południowej 116·25 Akcye Tramway A. —·—, B. —·—. Akcye kolei Elbethal 453·—, Akcye kolei półn. 5095—— , Akcye kolei czern. 560·—, Akcye Alpiny 666·50, Akcye Rima Muranyi 550·25, Akcye Prag. Tow. żel. 2687——— Akcye Fabryki broni 531·——, Akcye tur. tyton. 413·50 Akcye gal. karp. Tow. naft. 571·—. Obligacye węgiers. indemn. 92·95 Renta majowa 96·40. Austr. Renta koronowa 96·55 Węg. Renta koronowa 92·80, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94·20, 4 proc. listy Banku hip. 94·15, 4½ proc. listy Banku hipot. 99·75, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110·—, 4 proc. listy Banku kraj. 94·50 4½% listy Banku kraj. 100·15, 4 proc. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, Obligacye propinacyjne 98·40, 4 pro. Gal. noż. kraj z 1893 r. 95·55, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 93·90, Losy tureckie 183·—. Mark. 117·45 Ruble 251·75, Kredyty —·—, Alpiny —·— Węgier. kred. ——, Unionbank —·—, Koleje. —·— ros. 5 proc. pożyczka 1906 95·40.

Usposobienie po lepszem otwarciu z powodu spadku losów tureckich słabe. Zamknięcie spokojne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zrazu na giełdzie okazała się ogólna rezerwa z powodu poważnych wiadomości z Macedonii, obroty były bardzo nieznaczne. Ogólna stagnacya przetrwała do końca, i dopiero na samym końcu na wiadomość o konstytucyi w Turcyi usposobienie cośkolwiek się poprawiło, lecz do większej akcyi nie doszło.

Berlin, dn. 25 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 194·10, Staatsbahny 148·40 Disconto Comandit 170·50, Berlin. Tow. handl. 158·90 Laura 203·90, Bohumery 213·10, Kolej południ. wschodnio-pruska —·—. Rubel za got. 214·40, Kolej warsz.-wied. 98·40, Kolej morza śródziemnego —·—; Kolej Meridionalna 129·40, Losy tureckie 144·— Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnia węgla 196·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidacye —·— Lombardy 22·50, Kolej Henry 119·75 Niemiecki bank narodowy —·—, Kanada Proferred 164·—, Akcye żeglugi hamburskiej 107·90, Kurs warszawski —·—, Huta „Donnersmark“ 296·—, 3½ prc. renta rosyjska z r. 1894 —·—, 3·8 prc. renta rosyjska 76·75 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 83·20, 4½ prc. renta rosyjska z r. 1905 95·75 Rheinische Stahlwerke 163·75, Gelsenkirchen 188·50.

Berlin, 25 lipca. 4 proc. węgierska rema złota —·—, węgierska renta koronowa —·—. Austr. akcye, kredytowe 194·10, Staatsbahny 148·40, Lombardy 22·50, Disconto Comandit 170·50, Ruble 214·40.

Tendencya: spokojna.

Frankfurt, dn. 25 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austryacka renta papierowa —·—, Austr. renta srebrna 98·95, Austr. renta złota 98·50, Austr. akcye kredytowe 194·25, Staatsbahny 148·60, Lombardy 22·50 4-proc. austr. renta koronowa 96·55.

Tendencya: spokojna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, dn. 24 lipca. Pszenica na kwiecień 1908 r. od —·— do —·—, Pszenica na maj od —·— do —·—. Pszenica na październik od 11·35 do 11·36. Żyto na maj od —·— do —·—, Żyto na październ. 1908 r. od 9·57 do 9·58. Owies na maj 1908 roku od —·— do —·— Owies na październ. od 8·24 do 8·25, Owies na kwiecień 1909 —·— do —·—, kukurudza na sierp. od —·0 do —·0, kukurudza na lipiec od 7·51 do 7·52, Rzepak na maj 1908 0·— do 0·—, Rzepak na sierpień od 16·30 do 16·40. Pogoda: pochmurno.

NAKŁADEM TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE

wyszły następujące utwory:

JANA KASPROWICZA

Oryginalne:

Ballada o słoneczniku i inne nowe poezye. Str. 208. k. 3·60

Baśń nocy Świętojańskiej. Prolog na otwarcie teatru miejskiego we Lwowie. Str. 36. k. 1·—

Bunt Napierskiego. Poemat dramatyczny. Z ilustracyami Stanisława Dębickiego. Str. 3 nl. i 186. Wydanie ozdobne. k. 3·20

Krzak dzikiej róży. Poezye. Wydanie 2-gie, zmienione, Str. 248. k. 3·60

Poezye. Wydanie nowe. Str. 238. k. 3·—

Wybór poezyi. Str. 242. k. 3·—

Przekłady wierszem:

Ajschylos. Dzieje Orestesa. Przekład z greckiego. Str. II i 194. k. 3·60

D'Annunzio Gabriel. Franczeska z Rimini. Tragedya. Str. 236. k. 5·60

Browning Robert i Buttler Ieats William. Próby angielskiej poezyi dramatycznej. Str. 122. k. 3·60

Maeterlinok Maurycy. Siostra Beatryks. Str. 52. k. 2·—

Marlowe Krzysztof. Tragiczne dzieje Doktora Fausta. Str. 114. k. 3·60

Shelley Percy B. Rodzina Cencich. Tragedya. Str. 140. k. 3·60

Shelley B. Percy. Oedipus Tyrannus czyli Opuchłołydziec Król. Tragedya. Str. 52. k. 1·50

Swineburne Algernon Charles. Atalanta w Kalydonie. Tragedya. Str. 116. k. 3·60

Do nabycia w księgarniach.
Skład gł. u H. Altenberga.

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

poleca następujące

nowości

Balicki Z. Egoizm narodowy wobec etyki Wydanie trzecie przejrzane, str. 112. Kor. 1·20.

Dmowski R. Niemcy, Rosya i kwestya polska. Str. XIII i 271. Kor. 5·—.

Kasprowicz Jan. Ballada o słoneczniku i inne nowe poezye. Str. 208. Kor. 3·60.

Kasprowicz Jan. Ajschylos: Dzieje Orestesa. Przekład z greckiego wierszem. Str. II i 194. Kor. 3·60.

Kasprowicz Jan. Marlowe Krzysztof: Tragiczne Dzieje Doktora Fausta. Tragedya. Przekład wierszem. Str. 114, K. 3·60.

Kasprowicz Jan. Shelley B. Percy: Oedipus Tyrannus czyli Opuchłołydziec król. Tragedya. Przekład z angielskiego wierszem. Str. 52. K. 1·50.

Majerski St. Mapa ziem polskich. Wyd. drugie, uzupełnione kolejami żelaznemi. Kor. 1·80.

Orkan Wł. Franek Rakoczy. Epilog. Str. 122. Kor. 2·—.

Orkan Wł. Komornicy. Wyd. drugie. Str. 179. Kor. 2·60.

Wasilewski Z. Listy dziennikarza w sprawach kultury narodowej. Str. 250. Kor. 3·60.

Witkiewicz St. Z Tatr. Str. 258. Kor. 3·20.

Skład główny w księgarni H. ALTENBERGA.

„OJCZYZNA“

Tygodnik ilustrowany dla ludu

kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie **4 kor** kwartalnie **1 kor.**

— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —

Adres Redakcyi i Zarządu: ***Kraków Długa l. 5.***

Administracya „Słowa Polskiego“ przyjmuje jednocześnie prenumeratę na

Odpowiedialny redaktor: **Józef Ziembiński.**
Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.
Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu